W ogrodzie dźwięków Reimanna

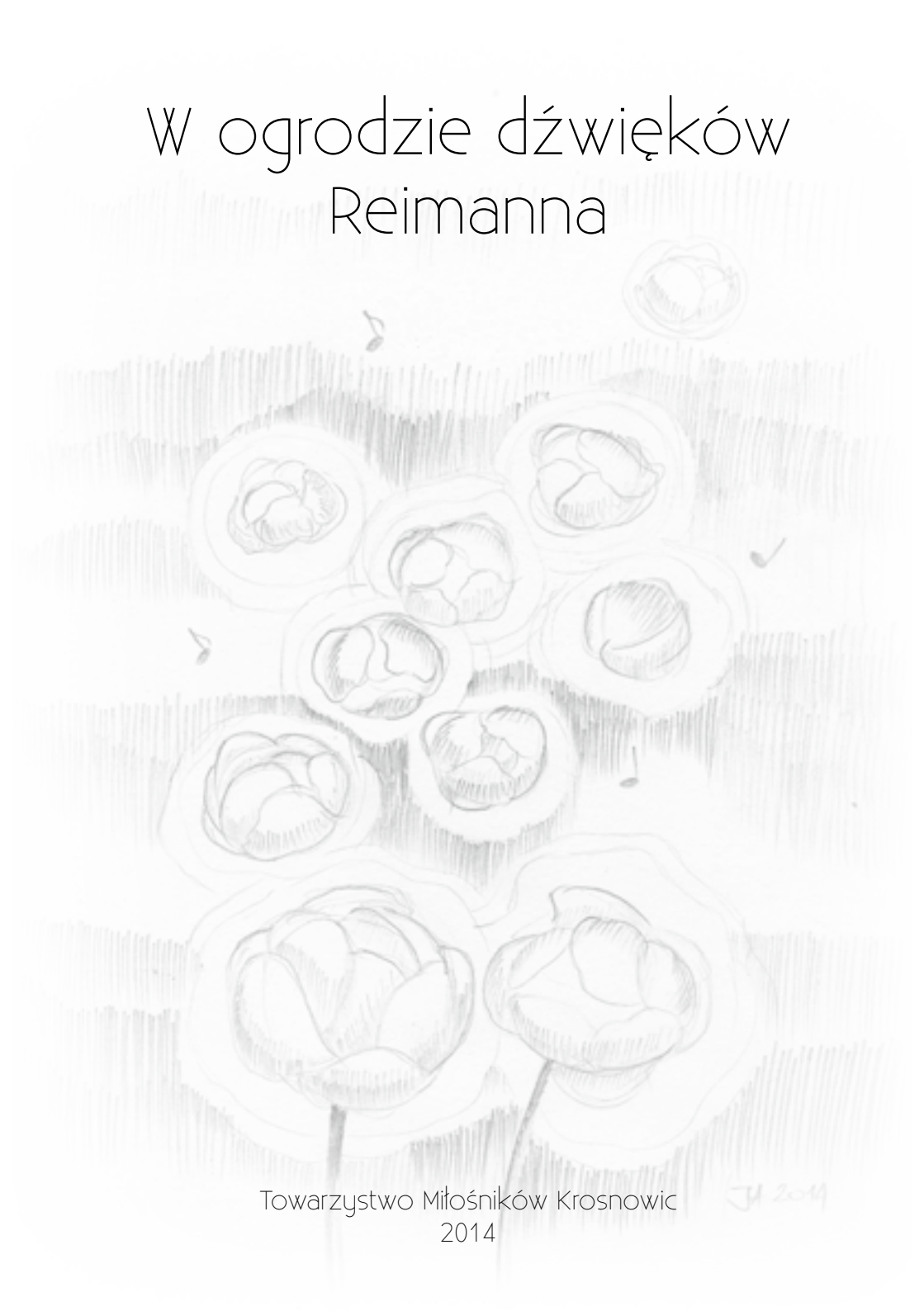

Towarzystwo Miłośników Krosnowic
2014

TYTUŁ
„W ogrodzie dźwięków I. Reimanna”

REDAKTOR PROWADZĄCY
Anna Piasecka

REDAKCJA
A. Czapowska- Lewandowska, M. Kowalcze, A.Paśko, A. Piasecka

OPRACOWANIE GRAFICZNE
Jacek Adamowski

OPRACOWANIE TECHNICZNE
Józef Czyż

KOREKTA
Anna Hnatów- Biela, Anna Piasecka

SKŁAD I ŁAMANIE
Drukarnia Perfekta- Kłodzko

DRUK I OPRAWA
Drukarnia Perfekta- Kłodzko

ZDJĘCIA
Ze zbiorów TMK

SPONSORZY
Christel Kaven, Bożena i Kazimierz Czechowicz, Gmina Kłodzko,
Starostwo Powiatowe w Kłodzku, OKSiR Gminy Kłodzko, Bank Spółdzielczy w Kłodzku,
Elżbieta i Czesław Pogoda, RAPMET - Teresa i Ryszard Rapacz,
„JES-POL”- Elżbieta i Stanisław Wołk, Jerzy Tur, Janina i Andrzej Olender,
Wanda i Bogusław Piotrowscy, Małgorzata i Jacek Łazarowicz, Wiesława Walczak,
Jerzy Ułasiewicz, Magdalena i Jacek Wypych

W ogrodzie dźwięków Reimanna

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, oś IV LEADER w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” objętego PROW na lata 2007 – 2013 w zakresie Małych Projektów; Instytucja Zarządzająca PROW na lata 2007-2013 Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

1% KRS 0000163664

Jedna z wielu refleksji, która nasuwa się w czasie lektury poezji nadesłanej do czterech edycji konkursu literackiego na prace inspirowane muzyką dziewiętnastowiecznego kompozytora: „O złotą nutę Reimanna" jest ta, najzwyklejsza, oczywista i pocieszająca, iż twórców poezji przybywa. Mamy więc przedstawicieli form esencjonalnych, zaskakująco prostych, ale nie prostolinijnych, są też ci reprezentujący świat widziany odkrytymi zmysłami, umiejętnie i precyzyjnie malujący go plastycznie wręcz namacalnie, budujący nowe obrazy w wyobraźni tak piękne, że stają się nam bliskie już po pierwszym czytaniu. Bogactwo środków i odniesień świadczy o wysokiej erudycji, doświadczeniu i rozwiniętym w sposób wyjątkowy zmyśle obserwacji. Rzeczywistość postrzegana przez poetów ma stać się inspiracją i sprostać zasadom zawartym w regulaminie konkursu. Nie wydaje się to sprawą prostą, a jednak autorzy szczególnie wyróżnieni, bronią się znajomością tematu, wrażliwością i giętkością poetyckiego materiału, pozostawiając dużą swobodę interpretacji czytelnikowi. Wiele z utworów dotyka sacrum, co wydaje się w pełni uzasadnione, odbiorcę jednak zainteresuje różnorodność ujęcia oraz mnogość odniesień.

W grupie wyróżnionych znaleźli się, ci utytułowani, znający rzemiosło poetyckie, operujący słowem zręcznie, w sposób wyszukany, ale również tacy, którzy debiutują, a ich dojrzałość spojrzenia - mimo młodego wieku - zaskakuje. Kiedy w światłach jupiterów wybrzmią fanfary laureatom konkursu, paradoksalnie emocje wzrastają. Nie wszystko mogło być powiedziane, ogłoszone, dowartościowane. Jednak oczywistością pokonkursową jest coroczna gratyfikacja regulaminowa: przekazanie Złotej Nuty, kwoty, dyplomu.

Każdego roku konkursową kapitułę zastanawia fakt konsekwencji jej wyboru. Gdy z ciekawością otwierane są koperty odkrywające twórców ukrytych pod godłami, okazuje się, że wśród najlepszych po raz kolejny znaleźli się dostrzegani i nagradzani już w poprzednich edycjach.

Osobiście najbardziej cenię tę grupę utworów, która w sposób nieoczywisty nawiązuje do postaci przeszłości – patrona konkursu. Wielokrotnie ujęcie poetyckie osoby I. Reimanna ukazane jest za pomocą skrajnych środków artystycznego wyrazu: oryginalnych ożywień lub skondensowanych metafor. Bohaterem wielu utworów jest również

krajobraz Kotliny Kłodzkiej, często zaprezentowany w aurze jesieni srebrzącej się nicią babiego lata, czy też listopadową bezlistną szarugą, w której jednak znajdujemy nadzieję i ciepło bezpiecznych domowych wieczorów.

Do zbioru wskazano utwory nagrodzone w kolejnych konkursach. Wiersze zawarte w cyklach zostały opublikowane jako całość lub w wyborze. Do rąk czytelników trafią też te, które mimo, że umieszczone w cyklu miały swój jednostkowy, unikatowy charakter i stały się reprezentantami twórczości autorów. Z szacunkiem i pokorą własnej niedoskonałości ogarniamy całość każdej edycji poetyckiej. Ich pokłosie znajdzie się w kolejnym jubileuszowym tomiku lirycznym.

I tak jak poszukiwanie niewypowiedzianej puenty trwać będzie oczekiwanie na kolejną odsłonę poezji inspirowanej muzyką, nie tylko krosnowickiego kompozytora.

Czekanie to wzbogaci niewątpliwie lektura i nowe wciąż interpretacje zgromadzonych dotąd utworów.

Agnieszka Czapowska- Lewandowska

Ignaz Reimann 1820 –1885

O Reimannie, że żył tutaj, świadczy od lat epitafium pod krużgankami krosnowickiego kościoła. Jednak kto po wojnie i w latach komuny przywiązywał do tego wagę… Nie wiedzieliśmy wówczas, że historia zatoczy koło i stanie się On kimś tak ważnym i o Krosnowicach będzie głośno nie tylko w regionie, ale w całym w kraju, a także w Niemczech, Czechach, na Białorusi… Historia tej ziemi nie zaczęła się w 1945 roku. Przecież już wcześniej żyli tu ludzie i pracowali w pocie czoła. A wśród nich był Reimann, który urodził się w Wambierzycach, ale mieszkał, pracował i umarł w Krosnowicach. Przeglądając karty historii Europy tamtych czasów zauważymy, że pradziadowie artysty mieszkali w Cesarstwie Austriackim, dziadkowie w Prusach, a sam kompozytor dokonał żywota w Cesarstwie Niemieckim, chociaż nikt z nich nie opuszczał Kraju Pana Boga, jak wówczas mówiono o Ziemi Kłodzkiej.

Młodość Reimanna to szkoła i nauka gry na instrumentach u boku ojca. Codzienność wymagała pomocy w utrzymaniu rodziny – więc jako dorastający chłopiec wieczorami grywał z ojcem na potańcówkach w gospodach. Wykorzystywał przy tym wszystkie przerwy w grze, aby w zeszytach nutowych studiować związki harmoniczne poszczególnych głosów. Kontynuował tę pracę w domu zestawiając ze sobą w nowych utworach głosy instrumentów dętych i smyczkowych, i cieszył się, gdy na następnej zabawie tanecznej utwory te brzmiały czysto, harmonicznie i podobały się słuchaczom. Te sukcesy wzmagały jego chęć tworzenia. Niezwykła pamięć muzyczna pozwalała każdy usłyszany krótki utwór muzyczny zagrać od razu na fortepianie, a nawet zapisać go nutami. W wolnych chwilach, „na zawołanie" komponował krótkie melodie taneczne, które się niestety nie zachowały, - albo inaczej – jeszcze nie zostały odnalezione. W wieku lat 12 potrafił zastąpić każdego muzyka w orkiestrze kościelnej. Wcześniej, od swojego nauczyciela, nauczył się młody Reimann przepisywać i kopiować nuty. Czynił to szybko i dokładnie. Podobnie jak z komponowaniem, zapisywał nuty „na czysto" – dziś, trzeba specjalistów, by odróżnić kopie od oryginałów.

Studia w Seminarium Nauczycielskim we Wrocławiu, praca na zastępstwie w szkole na Ołtaszynie, aktywny udział w orkiestrze seminaryjnej w charakterze kapelmistrza, to lata intensywnej nauki i pracy oraz sukcesów zapowiadających karierę. Po krótkim pobycie w Jaszkowej Dolnej, osiadł w Krosnowicach. Pracował w szkole, w charakterze nauczyciela muzyki, w kościele jako organista, kantor i dyrygent. Kilka lat po osiedleniu się w Rengersdorf, 7 stycznia 1850 roku poślubił Carolinę Schimmel z Pilcza, z którą doczekał się trojga dzieci, zaś wnuczki rodziły się, gdy był już bardzo schorowany. Dla żony skomponował Pastoralmesse Nr 2 in D und G. Podobnie jak w większości jego utworów, tak i w tej mszy dominują wyjątkowo radosne, melodyjne i niemal taneczne frazy. Można więc domniemywać, że zawarte małżeństwo było szczęśliwe, a twórcza praca na chwałę bożą dodawała kompozytorowi skrzydeł. W 2013 roku, 130 rocznicę śmierci żony kompozytora uczczono wykonaniem właśnie tej mszy.

Tytuł pioniera śląskiej muzyki kościelnej przyniosło Reimannowi przekształcanie współczesnej mu muzyki kościelnej. Nie znajdując w śpiewnikach poważnych i dobrze brzmiących utworów religijnych, wykorzystał swój talent do „przerzucenia pomostu" pomiędzy starą i nową muzyką kościelną. Pełne harmonii kompozycje zyskały od razu wielkie uznanie i bardzo szybko rozpowszechniły się na Śląsku, w Bawarii, Austrii, a nawet w dalekiej Ameryce. Dziś w internecie można znaleźć je także na stronach Korei Pd. Ze wszystkich stron otrzymywał też kompozytor listy ze słowami podziękowania i zachęty do dalszej pracy. W ocenie mu współczesnych, tworzył utwory łatwe do nauczenia przez chóry amatorskie. Trzeba jednak mieć świadomość, że kultura muzyczna tamtych czasów stała na bardzo wysokim poziomie, nuty poznawano w szkole powszechnej, więc czytał je prawie każdy, a długie, zwłaszcza zimowe wieczory, bez radia i telewizora, z przyjemnością i pożytkiem spędzano na śpiewaniu. Zaniedbania muzyczne w obecnej dobie pokazują, że niektóre utwory Reimanna przekraczają możliwości wokalne dzisiejszych chórów amatorskich. Reimann nie marzył o karierze i nie zrobił jej. Jego kompozycje nie trafiły na salony. Z tego powodu mu-

zykologia nie wykazywała zainteresowania jego twórczością przez ponad sto lat. Poświęcił życie na komponowanie muzyki sakralnej, opartej na motywach ludowych, pełnej harmonii, melodyjnej, dzięki czemu pieśni kościelne łatwo wpadały w ucho, podnosiły ducha i ubogacały liturgię. Liczne msze jego pióra mają charakter użytkowy, są krótkie, nie powodują zbytniego przedłużania uroczystości. Najdłuższa trwa dwadzieścia pięć minut. Dowodem ogromnej siły twórczej tego genialnego człowieka jest zestawienie wszystkich jego dzieł. Reimann skomponował:125 Mszy, 19 Reqiem, 6 Te Deum, 117 Offertorium, 122 Graduale, 37 Litanii, 34 Salve, 33 Alma, 14 Ave Regina, 10 Regina coeli, 10 Asperges, 5 Miserere, 88 pieśni pogrzebowych, 7 Kantat, 6 Nieszporów i 2 kompozycje na Boże Ciało oraz utwory koncertowe: Uwertury, Marsze, Symfonie, Oratoria, Tańce, Utwory na chóry mieszane i męskie, około 200 pieśni. Za jego życia drukiem ukazało się 160 utworów. Największy zbiór znajduje się w Pradze. W zasobach TMK też jest kilka mszy, Te Deum, pieśni żałobne, Requiem.

Reimann miał jeszcze jedną misję. Podjął się pracy na wielką skalę, o czym świadczą komentarze o Krosnowicach jako centrum kształcenia muzyków kościelnych. Otóż długie wieczory poświęcał na przygotowywanie kandydatów na studia muzyczne i nauczycielskie. Za korepetycje nie pobierał opłaty. Bywało nawet, że gościł u siebie swoich uczniów, którzy chętnie korzystali z zaproszenia.

Reimann mieszkał w organistówce – trzy pokoje z kuchnią i 260 metrów kwadratowych ogrodu; prawdopodobnie między szkołą a murem kościelnym.

Łagodny i pełen optymistycznego usposobienia, towarzyski, z wielkim oddaniem poświęcał się pracy pro publico bono. Tym zasłużył sobie na przydomek „ojczulek Reimann". Mimo powszechnego uznania i coraz większego rozgłosu pozostał człowiekiem skromnym.

Napisał podręcznik praktycznej harmonii i szkołę śpiewu, które zachowały się tylko w rękopisach. A do tego jeszcze koncertował – w okolicznych kościołach i salach. Grano i śpiewano utwory wielu

kompozytorów i Reimanna.

Z pamiętnika krosnowickiego młynarza pochodzi informacja, że takie koncerty odbywały się w Gästhaus Seidelmann – czyli w dzisiejszej Podhalance.

Towarzystwo Miłośników Krosnowic postawiło sobie za cel upowszechnianie jego muzyki, w czym prawdopodobnie dorównujemy kompozytorowi pracowitością. Od 2002 roku organizujemy festiwale, a od 2008 festiwale te organizowane są w ramach projektów ze środków krajowych lub Unii Europejskiej. Jego osoba i dorobek twórczy stanowią myśl przewodnią festiwali, konferencji naukowej z publikacją książkową, okolicznościowych gadżetów, ekskluzywnego ciasteczka „reimanki", a od czterech lat konkursu literackiego „O Złotą Nutę Reimanna". Poznawaliśmy coraz szersze rzesze wykonawców, wśród których pojawiają się sławy na skalę krajową i międzynarodową. Przy okazji festiwali poznaliśmy praprawnuczki I. Reimanna: Christel Kaven i Karin Kutzbach. Ostatni pobyt Christel Kaven zachwycił ją, już po raz kolejny – znów w krosnowickiej świątyni, w której grał spoczywający pod krużgankami prapradziadek, słuchała jego muzyki.

To, że festiwal istnieje, że żyje, że przybywają melomani - nawet z daleka, że jest grono wolontariuszy, że są dobrodzieje, świadczy fakt, że co roku na nowo przeżywamy to niezwykłe wydarzenie, niby powszednie, ale zawsze odmienne, niecodzienne, bo tylko raz w roku. Ale jest jeszcze coś: przed kilku laty zrodził się pomysł na konkurs literacki. Wreszcie, w 2011 roku, po raz pierwszy, ogłosiliśmy konkurs „O Złotą Nutę Reimanna". Prace nadchodzą z całej Polski, a trafiają się też zza zagranicy. To coś szczególnego, coś co przynosi chlubę i co niezmiernie cieszy.

Poezję dźwięków kompozytora oraz postaci I. Reimanna niech opowie ten liryczny tomik.

Franciszek Piszczek – prezes TMK

PS. Źródłem wiedzy o Reimannie jest praca doktorska S. Pchalek z Kolonii pt. „Ignaz Reimann (1820 – 1885) Leben Und Werk"

POEZJA INSPIROWANA MUZYKĄ A W SZCZEGÓLNOŚCI OSOBĄ I TWÓRCZOŚCIĄ I.REIMANNA W KONKURSIE „O ZŁOTĄ NUTĘ REIMANNA”

2011
JH2019

LIDIA BIEŃ

REGUIEM

Chór rozpięty w niebo
Wiatrem skrzydeł, nad tonami dźwięków
- rozbitym drzewem Krzyża
Dźwiga – ciernie a k o r d u

ANDRZEJ KANCLERZ

Napisane podczas koncertu Damiana Bąka 17.05,2007 r.

Dłoń na gryfie gitary
Jak pająk ptasznik
Przebiega po strunach
W niepokojących pasażach

Melodia pojawi się za chwilę
Zakłócana jęczącą nutą struny E
Nadbiegają wątki coraz inne
Jak natrętne myśli
W słonecznej porze sjesty

Południowy dzwon wygrywa gitara

Zdziwienie dziewczyny
Wychodzącej na ganek
Gdy za płotem spostrzega
Kochanka
I smutek wieczornego rozstania

ANDRZEJ KANCLERZ

KIEDY BUDZI SIĘ BĘBEN

Kiedy budzi się bęben
Piorun uderza o trawę sawanny

Kiedy budzi się bęben
Ziemia oddycha jak biegacz pustyni

Kiedy budzi się bęben
Wszystko mija i staje się baśnią dziesięciu

Dziesięć palców wyrastających z ziemi
Jak źdźbła trawy

Dziesięciu czarnych bogów
O zaciemnionym obliczu bezksiężycowej nocy

Dziesięć okrętów o przerażających kształtach
Na oceanie buszu

W głębi dżungli młode dziewczęta
Uczą się dobrych manier od rajskich ptaków

W głębi dżungli mężczyźni walczą z upiorami
By założyć cywilizację

Afryka smakuje swoje trzody
Oddane cyklonom i dzikim kaprysom Raka

Trzody pijane dzieciństwem
Niezmiennie od tysięcy lat

Palone słońcem smagane deszczem
Ślimaków ropuch świerszczy

O tym mówią bębny w czasie każdej nocy
Gdy Krzyż Południa świeci zbyt jasno
By można było zapomnieć że jest krzyżem

BOGDAN NOWICKI

KOMENTARZ DO MELODII IGNACEGO REIMANNA

Noc nic stoi w miejscu.
Niepostrzeżenie zapada.
Spowija już czerń w dolinę
Rzeki, która przytula się
Do siebie bladą poświatą
I zapachem wygasłych ognisk.

Krajobraz wysuwa się bezwiednie
Linią falistą i przerywaną,
Gdzie wyraźnie zarysowane dachy
I dzwonnice przywodzą na myśl
Mistrzów flamandzki clą dla których
Obraz był odsłoniętą kotarą
Wieczności.

Paraboliczna staje się realność
Ciemniejących w doczesność fotografii.
Na których ciotka Oliwia macha ręką
Ukrytą w falbankach, jakby nieruchoma
W swej doskonałości tasowała Czas.
Za jej plecami wujek wytrząsa z
Fajki popiół, wtedy szwy zaczynają pękać
Na obcisłej sukni, a pośród starych reliefów
Tła, na krótko wyczuwa się obecność martwych
Powstania.

BOGDAN NOWICKI

KOMENTARZ DO MELODII IGNACEGO REIMANNA 2

Stukać laską w powierzchnię rzeczy,
Odgadując ich bezwład, ciężar
Sierpniowych nut,
Oddalających się, aż do szorstkości
Na języku,

Żeby wreszcie truchtem przebiec
Prawdę polnej myszy,
Żeby chłonąć obecność,
Odkryć prawdziwy smak nieczułości
Ziemi, suchych liści...

I patrzeć jak bezpańskie wozy
Na polach, dopiero wtedy zamiast
Siana, nabierają
Muzyki...

BOGDAN NOWICKI

KOMENTARZ DO MELODII IGNACEGO REIMANNA 3

Na szybach rośnie sierść;
Najtrwalsze jest niespełnienie-
Przesuwa się w głąb poduszek sen
Na wierzchu pola prószy śnieg.

Dziobią ciszę pstre dźwięki-
Widok szczegółowy; matka, dziecko i
Pies, a wokół krążą czarne wrony
Jeszcze jest czas obecności,
Wierność strzeże imię w kształtach rzeczy.

A potem
Tylko słychać jak pośród
Liter oraz przedmiotów
Przewija się muzyka.

ANNA PILISZEWSKA

MUZYKA REIMANNA CREDO FROM PASTORLA MESSE OP.110

Dla kogo ten dźwięczny chór?
Uniesiona batuta przecina powietrze,
W którym roje kolibrów-wirowania
Dźwięków.

Płyną białe łabędzie
Skrzypcowych
Melodii.
Pod ścianą mała szopka-

Maleństwu wśród siana
Sypią się jasne perły
Muzyki Reimanna.

MAŁGORZATA STACHOWIAK- SCHREYNER

WIERSZ, KTÓREGO NIE NAPISZESZ

To jest sukienka mojej żony, kiedy ją zakłada
W tym miejscu z pędów ramion zakwitają dłonie,
Z wierzchu ciemne od słońca a przychylne w środku
Tu po stopach w górę pną się błękitne bluszcze żyłek
Miękkie wydmy ciała, po których płynąć gładko,
Jak przez pieśń Schumanna do białej wieży szyi i ust
Takich drobnych, odwykłych od uśmiechu. i oczu
przymkniętych
Wiecznym znużeniem matek, i od bruzd na czole
Nie, trzeba wymazać to czoło to jest czoło dla starej
kobiety…
To jest jej sukienka- zieleń zmięta z błękitem
Łąka pełna chabrów, na której jej nie było
Od tak bardzo dawna.

MAŁGORZATA STACHOWIAK- SCHREYNER

DZIENNI K Z PODRÓŻY

Pod powiekami trzymaliśmy jeszcze partytury jaskółek.
Co nieustannie pisały się za oknem pociągu i głowy
Wczesnej kapusty, które na równinie ludzie nieśli przez upał
Na stosy kolorów zbiegłych prosto z obrazów Chagalla i Braque'a.

Zapach lip krążył nam w krwiobiegach narkotyczny,
Niby fuga Bacha w harmonii zmysłów, więc
Gdy zamilkł osieroceni patrzyliśmy w ucichłe lato,
Co z dziewczyny o smukłych, opalonych udach zmieniło się
W kobietę krągłymi biodrami rozłożystą jak barka,
Znużoną nadmiarem,nasyconą sadami, w cieniu których
Mgliste świty i poranki gubiły chłód i srebro

Na polach coraz bladziej przyświecały kandelabry nawłoci,
Codziennie bardziej wtajemniczeni wchodziliśmy w jesień,
Pajęcze podróże przerywały nasze nieostrożne kroki,
Szeptane, by nie spłoszyć preludium do deszczowej suity.

EDYTA WYSOCKA

MUZYKA IGNAZEGO REIMANNA

... ma początek w ciszy
I tak daleko tę ciszę słychać,
Bo w pieśni skrzydeł ziemi i nieba

Bielinki na dłoniach.
Ścieżki palców w roziskrzonych oddechach,
Przestrzenie wieków,
Żywe rozety świateł,
Źrenice wszechogarniającego pokoju i dobra.
Błękity świątyń,
Kamienne madonny
W zasłuchaniu wszystkich zwojów duszy.
Spowiedź, serca,
Grzechów obmycie na cały świat,
Hymn zachwyceni a, jak w śpiewach Dawida.
...i zwyczajnie- Wszechludzki alfabet,
Co rozpięknia każdą porę płakania, milczenia.
I gdy światło zawodzi Pomiędzy Bogiem a słowem,
Szept modlitewny.
Przysypanie kwiatów katafalku...

Bo w niej
Bezmierne piękno zadumania.
Ona
Zrodzona w duszy człowieka.

2012

Marta Jurkowska

walc z portretem w tle

w górach o tej porze
zaczyna się jesień, owce
schodzą z chmur do zagrody.

czerwienią się ściany lasu
jak ściana w dużym pokoju
z portretem Ignacego, gdzie

szron na włosach osiadł,
za oknem pierwsze przymrozki
zrzucają liście, wiatr nuci

dobrze znaną sobie melodię.

Marta Jurkowska

Jesienny spacer kłodzką doliną

mijają mnie pospieszne pociągi,
szczekają psy, skrzypią liście.

na zachodzie wypala się dzień,
pierwsza gwiazda świeci jak iskra.

idę przez łąkę jakbym szła
do kościoła, chóry wędrownych

ptaków właśnie cicho zapadają
w sen. nad rzeką zbiera się mgła,

a mnie wciąż w duszy gra
Riemannowska msza.

Marta Jurkowska

zima chodzi po kolędzie

krajobraz zastygł jak święte obrazy,
rzeki wcinają się głęboko pod lód,

miejscami śnieg jest sypki niczym cukier
jakby Bóg chciał osłodzić nam zimę.

w górze chmura z białym kropidłem
i obrus rozłożony na polach, wiem, że

będzie zacinać od wschodu, stamtąd
przychodzą do mnie niepokoje.

Barbara Kołacz

Orkiesta w krosnowickim parku

złote liście tańczyły na wietrze gamami
Ignaz wyciągnął obie dłonie ku Niewidzialnemu
dlaczego ja ogłuchłem, ja kompozytor

i nagle zmienił układ rąk
zaczął dyrygować topolowym skrzypkom
dębowym basetlom, waltorniom skrytym w kasztanowcach

dzieci bezgłośnie bawiły się w parku
psy turlały się po świeżo skoszonej trawie
a muzyk zapatrzony w nuty rozsypane na niebie
nie widział przelatujących ptaków
ostatnich posłańców jesieni

rozsypywał garściami kolorowe liście
śmiejąc się do rozpuku słyszę,
słyszę swoje nuty

liście miękko osuwały się wokół jego stóp
nitki babiego lata unosiły sonaty i kantaty

Mariola Kruszewska

brak definicji

muzyka bańki z mydła
słomkowy kapelusz w wiosennej trawie
smyczkiem po obłokach

kiedyś grałem
Chrystusowi drzemiącemu w kapliczce
zafrasował się i nic nie powiedział

nuty rozbiły się o ścianę ziemi
czarny groch
rozdziobały ptaki
by śpiewać jeszcze piękniej

potem grałem w filharmonii
wieczorowym sukniom i drzemiącym muchom
za grubym murem dobijał się
rytm deszczu
uliczny doskonały puls

muzyka
kropka przy kropli
nuta półnuta i ledwie ćwierć
wijące się w nieskończoność ósemki
ułożone genialną dłonią

rozpisana na pięciolinii
wieczna tęsknota za Bogiem

Bogdan Nowicki

Pokój Reimanna

Suchy bukiecik anemonów.
Kościany grzebyk z włosem wydartym. Emaliowana miska, nuty
W pyłkach świtu. Serweta zwiędła,
A na niej nożyk nasłuchujący skrzypienia Nieotwartych listów.
Mosiężny lichtarz Ze stalaktytami wosku. Porcelanowe baletnice
Przytrzymujące papier, na którym pisał.
Pod skórą sucho trzeszczący październik Metronom
Już nie tyka. W powietrzu grymas, uśmiech
Czy gniew anioła
Skrzydłem oplatającego krzesło...

Bogdan Nowicki

Reimann mówi

Drzewa budzą się, stojąc.
Piją dzień jak muzykę Plątaniną gałęzi, garścią mokrego Światła.
Drzewa, stojąc, odchodzą.
Gubią ostatnie liście.
Trzeszczą nieżywą korą, czarnym słojem Bez soków. Grają liśćmi - szeleszczą.
Mówię teraz do trzaskających iskrami płomieni - moja ręka ostała
Po drugiej stronie:
Rośnie brzozą w głąb nieba.
Mówię teraz do
Drzew, które niegdyś szumiały i miały Topniejącą aż do cukru na liściach Soczystą zieleń.

Anna Piliszewska

Reinmann poeta dźwięków - opowieść II

Wieczór - w zaułkach Bresiau ktoś grał starą melodię i przybiegły
Wspomnienia. Może czystym przypadkiem, może tak Miało...
być? Nie mówmy O przeznaczeniu - cokolwiek jest, przemyka Jak
mazurki, fantazje... Zapatrzyłem się w ciemność.
Noc gra Cudzą sonatę.

Widzę drzewa i dachy. Nuty nieznajome w cieniach i w plamach
Klonów. Obrazy podpływają Rdzą.A rzeka zmarszczona niby płyn-
ny gobelin Z wyprutą nicią światła; błyskiem złotogłowiu.

Pamięć jeszcze odtwarza chiński, misterny wzór
wachlarza, deseń czyjejś sukienki - jakiś charytatywny
Bal, lecz płowieją
iluzje, cienie chwieją się sennie
Na szkicach Delacroix. Słychać w klepsydrze grzechot
Rozpalonych godzin.

Kto widzi to samo niebo, całe w garściach srebrników,
Którym suną ostrożnie archipelagi chmur, piórko Ptasie, kreślące
cienką bliznę W powietrzu...?

Anna Piliszewska

Reinmann poeta dźwięków - opowieść III

Mors quid est? - autfini, aut transitus...

Muzycy, którzy odchodzą, unoszą w milczeniu powiek Szelest kruchych gałęzi, szmer szklącego się śniegu, śpiewy Drewnianych wioseł szurających dnem rzeki, której siwe kamienie Zimna szlifuje woda. Pianę fali i wzory kruchej, wapiennej muszli. Cienie Głazów i roślin. Szepty ludzi i Czasu, co odfruwa na zawsze. Barw Mieniących się w lśnieniach i w muśnięciach powietrza.

Niewiadomą jest przestrzeń, którą otwiera Sen-może szumem Ogrodów? Mchem porosłą równiną? Mgłą pełznącą ugorem, albo Tym, co za życia się kochało najbardziej...?

Muzycy, którzy odchodzą, unoszą w milczeniu powiek Dźwięki splecione w chorał jak w jedwabne warkocze,
Kołujący lot ptaka, nieme pieśni strumienia. Grają Na strunach Światła Srebrni, kiedy odchodzą...

Piotr Zemanek

Słowa

Po cichu na palcach skrada się muzyka do wiersza,
do słowa, przychodzi bez krzyku.
Otwiera przestrzenie swym szeptem bezwietrznym,
zmysłowo do słowa kołacze i woła.

Z oddali, powoli przypływa na smykach
łagodna, do słowa zwabiona muzyka.
Wypełnia otwarte kształty nieśmiertelne,
głos serca unosi nad myśli przyziemne.

Cicho, cicho, leciutko, mała nutka za nutką.
Słowo, słowo po słowie, dźwięczy muza w rozmowie.
Prosto, prosto zwyczajnie, dźwięk ze słowem się splata.
Lekko, lekko, dostojnie muza z pieśni ulata.

Ze słowa zrodzona, ze słowem spowita,
w niebieskiej otchłani ukryta muzyka.
Z przestworzy, z zaświatów odległych szalenie,
ze słowem muzyki spływają przestrzenie.

Z błękitu, z prześwitu dosięga promieniem.
Światło tej muzyki dla słowa zbawieniem.
Jak wiersze z miłości najgłębsze przeżycie,
dla słowa muzyka najpierwsze odkrycie.

Lekko, lekko, przejrzyście, dźwięk za dźwiękiem najczystszym.
Myśli, myśli najpiękniej w czystym słowie zamknięte.
Jasno, jasno i czysto, płyną słowa wieczyste.
Wiersz co z pieśni pomyka, łatwiej niesie muzyka.

Katarzyna Zychla

Preludium jesienne

Dziecko słucha. Przechyla główkę
niczym zaciekawiony ptaszek. W tęczówkach
rośnie każda nuta. To kropla na liściu, szelest
traw, turlanie jabłka. Skrzypienie furtki
w tonacji C. Jeszcze się nauczy.

Między dźwiękami zakwitanie astrów,
dojrzewanie śliwek, opuszczanie gniazd.
Napełnieni światłem, melodią jesienną,
wchodzimy w kolejną godzinę,
gdzie zegary obrastają dzikim winem.

W delikatnych filiżankach po prababci
czeka mocny earl grey. Tak właśnie jest,
chociaż nikt już nie robi czarno-białych
fotografii, nie kupuje winylowych płyt.
6 *Te Deum* wciąż brzmi pięknie,

nie tylko w niebie.

Katarzyna Zychla

Życie jest nut zbieraniem

„Bo w tym magnetycznym polu pomiędzy tu i tam,
wysoko i nisko rozgrywa się wszystko to,
co w muzyce ma sens”

Przełóż słowa na dźwięki. Rozsyp na stole
jak płatki stokrotek. Rozsyp na ziemi niczym
pierwszy śnieg najdelikatniejszy. Rozsyp
jak ziarno, które spęcznieje o swojej porze
wyda plon stokrotny.

Przełóż spojrzenia na dźwięki. Rozsyp na drogach
jak późny deszcz jesienny, owoce głogu i jarzębiny.
Rozsyp hojnie, by magia świtu uniosła
ptaki do siódmego nieba. Rozsyp niczym garść
piasku na którym ukaże się znak.

Przełóż niepokój na dźwięki. Rozsyp na wodzie
jak okruchy, niech zwabią łabędzie i dzikie kaczki.
Rozsyp. Bóg z tego chaosu wywiedzie melodię,
Kompozytor Ziemi Kłodzkiej zapisał w nutach
ścieżkę do nieba, między wszystkimi gwiazdami

które zgasły.

2013

Piotr Pfisterer

Wiersz znaleziony w lesie

Dotykam skóry drzew,
radość niosę w dłoni.
Liście mój zbudził śmiech,
wiatr szumem ukoił.

Koroną cis gadał,
mech zaśpiewał szeptem,
Ptak mi skrzydło podał,
lecę ponad lasem.

W duszy skrytą myślą,
uśmiechem skradzionym,
tam zwierzę się liściom,
w mym lesie zielonym.

wiersz dedykowany mieszkańcom Krosnowic

Jędrzej Karpiński

„ZATAŃCZ ZE MNĄ...”

Zatańcz ze mną w strugach deszczu nocy
Dobosze kropel nas zaczarują
Choć bez decybeli beatów mocy
Trochę jazzowo, lekko, nierówno

Zatańcz ze mną w tej ciszy naszych serc
Gdzie puls od adagio do allegro
I presto! presto! presto! - prosto mknie
Nierozwiązywalną dusz algebrą

Zatańcz ze mną jak z obcym mężczyzną
Zapomnij co czujesz, co czuję ja
Ja będę nicość, Ty będziesz wszystkość
A jego i ją niech dziś skryje mgła

Zatańcz ze mną, tylko ze mną dziś tańcz
Przylgnij do mnie mocno, mocno mnie tul
Zapomnę dziś o wdziękach innych pań
Niech dotknie policzków Twoich rzęs tiul

Zatańcz ze mną jakby kończył się świat
I nie było innych już tancerzy
Tak jakby w tym tańcu splecionych ciał
Ostatni człowiek miał dzisiaj przeżyć

Zatańcz ze mną jak z murem tańczy bluszcz
Po ścianie mej pięciolinii się pnij
Melancholijny Twych łodyżek blues
Niech wrasta w każdej cegły drżący zmysł

Zatańcz ze mną leżąc nieruchomo
Zatańcz ze mną w ciszy niepojętej
Tam gdzie Piłat rzecze - Ecce homo
Tam gdzie co ludzkie - staje się święte...

Barbara Kołacz

Gdybym...

Gdybym mogła być muzykiem
Grałabym na klarnecie lub na flecie
Rzewnie, skocznie lub sentymentalnie
Tak, by nuty niosły wesołe dźwięki
Szarym, zmęczonym ludziom

Albo skradałabym się pod oknami
I zwaśnionym rodzinom
Przygrywałabym radośnie na skrzypkach

A polnym świerszczom kazałabym
Skryć się w szparach pod parapetami
I krzykliwe słowa oblekać gamą
Melodii tak niebiańskich, by złość
Topniała z każdą nutą
Jak zimne sople lodu w żarze słońca

Dzieci tańczyłyby w takt muzyki
Jak kolorowe ważki nad wodą
A zakochanym zamówiłabym
Ptasią orkiestrę kosów, słowików i drozdów

Ich słodkie trele dotarłyby
Aż na księżyc, a on spuściłby się
Po srebrnej pajęczynie na ziemię
I obsypał kosmicznym blaskiem
Każdego muzyka i każdy instrument

A wiolonczele, harfy, trąbki i fagoty
Grałyby i grały bez końca
Muzykę, jaką tylko chcesz

Gdybym tylko mogła...

Piotr Pfisterer

Jesienna zatoka.

Deszczowe łzy na szybie grają,
chłód zapraszam otwierając okna,
w progu smutek witam i mgłę,
maciejka nie weszła, płacze, bo mokra.

Symfonię jesienną niebo dyryguje,
zatoki fale cymbałami dźwięczą.
Wiolonczelą okręt w porcie basuje,
spłoszone mewy klarnetem jękną.

Werblami o szyny pociąg daleki uderza,
skrzypce lamentują na słupach strunami.
Klucz gęsi wiolinowy ku południu zmierza,
wiatr gwizdanie fletów niesie ulicami.

Korowód fal roztańczył się w nocy,
burzy łoskot symfonię zagłuszył,
od brzegu echo głos odbiło kobiecy,
niech łzy maciejki jej pieśń osuszy...

Anna Piliszewska

Aspersja -- muzyka Reimanna

Asperges mehyssopo,et mundabor
lavabis me, et super nivem dealbabo...

Zapach mirry powietrzu, poskrzypywania drewna
ciężkich, złoconych ram. Myśli olejnych świętych
wymykają się z płócien:
biegną łąką ku borom, gdzie schylają głowy
sarny u wodopojów, gdzie śnią się lasom
ścięte, nastroszone gałęzie: ziemia
wciąż je pamięta, choć zwinęły się dawno
siną spiralą dymu - stały garstką popiołu.

Cichną spróchniałe krzyże
w monotonnym trzeszczeniu. Dłoń dziecka
gubi jabłko, które turla się zboczem - turla korytem Czasu
- w kalinowe zarośla. I dalej, gdzie staw o mostkach
z których ciągną mężczyźni pluskające więcierze
z wody w zazdrostkach cienia, z lekką fastrygą
światła.

Wiecznotrwały dąb goi poranione korzenie,
przeryte kłami dzików. Dzwoni różowy dzwon
naparstnicy, wyki wąsy kołyszą
sen - aspersja
jak klejnot przyodziewa muzyką
pejzaż transcendentalny.

Anna Piliszewska

Graduale-muzyka Reimanna

EcceAgnus Dei, ecce qui tollit peccatum mundi.

Frasobliwy Chrystusek z modrzewiowego drewna
w zielonym kożuchu mchu - nie z obrazu Van Eycka;
bez księgi na kolanach, złoceń poliptyku, ciężkiej aureoli
-tu, w cieniu rosochatej
iwy; w kołysce witek, słucha sójki gwiżdżącej
Gradulole Reimanna. Niebem żeglują siwe,
ciężkie galery chmur, ziemia pije promienie,
plotą się pory roku - liść strząsa seledyny
i ubiera czerwienie - naraz frunie i kreśli
płytkie blizny w powietrzu.

Anna Piliszewska

Regina coeli - muzyka Reimanna

Regina coeli, laetare, alleluia
Quia quem meruisti portare...

Antyfona zaklęta w mokrą kiść jaśminu
otrząsa kropelki dżdżu - kołysze się nad głową,
nad ciosaną koroną
tej Panienki przydrożnej, której dawno nie chroni
lichy daszek kapliczki, chociaż Ona - królowa
mrużąc drewniane oczy, patrzy
i myśli dale; mleczność skłębionych chmur,
groźnie dudniące światy, od jakich ją odgradza
światłem skłuty horyzont.
Zdrętwiały łokieć, zgięty
w wiecznym błogosławieństwie,
od korników jest ranny. Wilcze łyko oplata
pięty zjedzone deszczem, płaszcz do kolan
nie sięga. Suknia w głębokich sękach
połatana muzyką…

Marzena Radlak

MUZYKA

Płynęłam.
Unosiłam się nad zielonymi łąkami, a potem otoczyłam mleczną mgiełkę, rozkołysałam delikatnymi tchnieniami wiatru, zapachniałam wonnościami polnych kwiatów.
Po chwili popłynęłam ku srebrzyście rozedrganemu jezioru, roztańczyłam na połyskującej w porannym świetle wodzie, uzbroiłam spragnione palce w szarą pianę i delikatnie muskałam złocisty, nabrzeżny piasek.
Uniosłam się trochę wyżej i oto byłam nad cienistym lasem.
Wniknęłam w jego czarną ciemność,
twarz pokłułam w przytuleniach sosen,
włosy zaplątałam w zachłannej pieszczocie krzewów,
ułożyłam zziębnięte, nagie ciało
na rozgrzanym, miękkim mchu leśnej polany.
Zewsząd otaczały mnie nieznane dźwięki, ubrałam się w nie jak w najpiękniejsze ubranie, jak w muzykę, która cały czas była mną, była we mnie, była obok mnie i która po chwili znów uniosła mnie wysoko.
Byłam nad wodospadem,
nad jego groźnymi, grzmiącymi wodami.
Przemieniłam się w wielobarwną tęczę, namiętnymi uściskami ukołysałam groźne grzmoty, gorącymi pocałunkami uciszyłam szmaragdowe wody.
A potem porwało mnie cudowne piękno szalonego wirowania, roztańczonego grania.
I unosiłam się coraz wyżej i wyżej i wyżej... aż mogłam ogarnąć cały świat, aż poczułam, że sama stałam się całym światem, przeogromną, niezbadaną przestrzenią, symfonią dźwięków, wszechogarniającą ciszą...

I byłam wiatrem. Byłam drzewem. Byłam wodą. Byłam...muzyką.

2014

Paulina Łuczak

Kurzą się malowane koniki

Drewniane pęciny zastygły w ciszy.
Mały Ignaz nie poświęca im wiele uwag:

Woli zapisywać brzmienie strug deszczu,
lot dmuchawców, szelest liści na drzewie
i zapach poziomek.
Zastanawia się, jak mogłyby o nich opowiedzieć organy.

Wyobraźnia ubiera w nuty reumatyzm kucharki,
chabry rosnące przy drodze,
sinawe blaszką pod kapeluszami grzybów,
wgłębienia poduszki po smacznie przespanej letniej nocy
i słoneczny blask.

Chłopczyk nie zna jeszcze pojęcia
niebiańska muzyka sfer,
a już czuje jego rezonans.

Będzie kiedyś wybitnym kompozytorem.
Na razie Ignaz się bawi. Milknie ciuciubabka.

Bogdan Nowicki

Reimann. Lipcowa muzyka

Muzyka odmienia wszystko,
Jest na krawędzi lata.
Muzyka wypełnia przestrzeń.

Najbardziej soczysty jest lipiec
W skórkach pękających śliwek;
Wozy zajeżdżają z workami cukru
Do samej chaty zrzucając takt za taktem
Swą muzykę
Na próg.

Dymi w szybach ogród pachnący
Gęstym zmierzchem i ściąga z pleców
Dziurawy sweter.

Anioły
Zaciskają palce na krawędzi sztachet.
Ze stodoły wyfruwa chmara
Motylich cieni - świat oddycha

Ciut głębiej, gdy zamszowe
Nuty
Na wyciągnięcie rąk

Świat nagle
Zmienia wymiar - jest
Spirytualny.

Anna Piliszewska

Symfonia Reimanna - koncert śródpolny

Od muzyki piękniejsza jest tylko cisza.
P. Claudel

Ptak się zerwał i frunął-trącił badyl ostu:
Kłos upuścił nasiona - muzycznie zatrzeszczał,
Zaszumiała ostrożnie miotełka mimozy
I zaczęła się w rowie zielona orkiestra.

Zabrzęczały szerszenie - cieniutko, ostrożnie,
Bąk buczał-jak basetla, gdy tęczowe ważki
Potrącały rytmicznie płatkami rumianów,
Rozdzwaniając je srebrnie - niby drumli blaszki.

Motyl wdzięcznie ominął włochatą łodygę:
Trąbkę w dzwon żywokostu wsunął-i zadzwonił,
Oprószając się naraz miodobarwnym pyłem,
Chrząszcz zachrzęścił skrzydłami w ziół bezkresnej toni.

Świerszcz wyciągnął swe skrzypce - zagrał z nut miętowych
Jak koncertmistrz - doprawdy wytrawny wirtuoz,
Za nim poszły altówki owadów pomniejszych,
I gruchnęła sonata pod liści kopułą.

Przywabiona muzyką noc ruszyła polem,
Za nią sowy - wnet koncert przerwał okrzyk myszy.
Krwi czerwoną kropelką zaznaczył się wieczór:
Przyszedł chłód, melancholia i symfonia ciszy...

Edyta Wysocka

Newbie i Graduale Mistrza Ignaca

Niewyśpiewana miłość brzmi najpiękniej
Henryk Ibsen

To niebywałe,
Bóg wsłuchał się w czuły dialog skrzypiec
i zwątpił:
... opuścić tamtych dziewięćdziesięciu dziewięciu, by ocalić zbłąkaną?
Wszak konfesjonał wielki, a duszyczka młoda.

Upalnie. Za furtą ciężka woń hysopu.
W lepkim powietrzu biel szaty przylega do drobnego ciała.
... asperges me hyssopo et mundabor.
Klasztorne zarośla ranią stopy.
To Carduus błogosławiony świętego Benedykta
czyni chwilę ulgi. Jest jak biczowanie pokutne.
... ognia vincit Amor.

A tak jej do twarzy z rumieńcem jego wzroku,
gdy chłonie szept i słodkie Graduale z liryki Mistrza Ignaza.
- może siostrzyczka zaśpiewa, mam tu partyturę?
... i gdy w milczeniu ścina białe róże, lilie białe.

On nigdy się nie dowie,
że biała Newbie
pod fałdami habitu
z miłości
łamie palce.

Edyta Wysocka

Kościół św.Jakuba Apostoła

Tu trzeba wchodzić głęboko
Aż zegną się kolana
W zadumaniu
Ono wypływa z majestatu dziejów
z prostej pokory

Wizerunki świętych
Patrzą troskliwie
Stapiają się z sacrum wiaty
Umacniają

Duch tego miejsca
Jest bezszelestny
W złocistym półmroku
W ciszy świec
Wchłania każdego i czuwa

Aż zadrży
Wzniosłą Poezją Dźwięków
Radosnej pieśni „Ave Maria”
Krosnowickiego Mistrza Wszechczasów
Aż ją rozniesie hen daleko
Poza świątyni mury kamienne

Edyta Wysocka

Reimannowskie granie

Wsłuchuj się w te dźwięki,
pókiś przywarty do Kłodzkiej Ziemi
jak jaskółcze gniazdo.
Pókiś w dotknięciu.

Jego barwy najczystsze
w pienistych welonach obłoków
rozpływają się po sklepieniu nieba,
niczym roje skowronków.
Zataczają rozległe korowody
wirtuozerią godną wybrańców Boga.

Nizinne pastwiska,
zielone grzbiety pagórków,
balansują szerokim pogłosem
srebmodźwięcznych uniesień,
że aż ziemia z podziwu przyklęka.

Splendor,
niezwykły, a codzienny,
w melodyjnym spianato, vivace, furiozo...
I w zwyczajnych odgłosach życia –
w szumie i ciszy, w radości i trwodze,
w tęsknocie i modlitwie.
W świecie bożym - dalekim i bliskim,
trwać będzie wieki.
Amen.

O AUTORACH

LIDIA BIEŃ

W dorobku zawodowym L. Bień ma liczne przykłady choreografii, reżyserii, ruchu scenicznego i układów tanecznych. Związana, m.in. z Bałtycką Agencją Artystyczną, Teatrem Dzieci Zagłębia Będzin, Państwowym Teatrem Lalki „Tęcza" Słupsk. Członek zw. ZAiKS- u. Wykładowca, m.in. Akademii Muzycznej w Katowicach.

Pisze krótkie wiersze, ku przemyśleniom. Daje czytelnikowi możliwość oryginalnej interpretacji. Publikowała, m. in. „Poza mną pękło słońce", „Śmierć ma anielskie włosy", „Igranie świateł"

W jej dorobku znajdziemy również utwory napisane prozą.

MARTA JURKOWSKA

Pisze od 2008 roku. Debiutowała tomikiem poetyckim, „Poza ramy". Wiersze były wielokrotnie czytane w „Poczcie poetyckiej" Macieja Szczawińskiego, w Radiu Katowice oraz publikowane w antologiach pokonkursowych.

Otrzymała nagrody w konkursach polskich i w Chicago, w USA.

ANDZREJ KANCLERZ

Urodzony w 1963 roku w Tarnowskich Górach, gdzie mieszka do dzisiaj. Członek Związku Literatów Polskich i Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego. Pracuje jako nauczyciel.

Swoje utwory publikował w licznych antologiach, były to, np. Studencki Almanach Poetycki, Krakowskie Dni Poezji, Odblaski nocy, Wspólną drogą.

Wydał tomiki wierszy, m.in. „Ołtarz obnażony", „Wszyscy garną się do metafizyki", „Negatywy", Dźwiękowy tomik poetycki na płycie CD, „Wiersze i historie do opowiadania".

W dorobku literackim ma również dramat w dwóch aktach, zbiór opowiadań i prace popularnonaukowe.

BARBARA KOŁACZ

Urodziła się we Wrocławiu. Mieszka i pracuje w Warszawie. Jest absolwentką Uniwersytetu Wrocławskiego i Warszawskiego.

Przed wielu laty tkała gobeliny mozaikowe, od 2011 roku stara

się tworzyć poetyckie mozaiki ze słów. Laureatka kilkunastu nagród i wyróżnień ogólnopolskich konkursów poetyckich.

MARIOLA KRUSZEWSKA

Nauczycielka. Właścicielka i administratorka forum literackiego „Ogród Ciszy". Posiada w dorobku literackim tomik wierszy „Bywam kobietą". Wiersze były również publikowane w prasie i antologiach.

- Dziękując za wyróżnienie, poetka stwierdza: „że każda nagroda dodaje skrzydeł".

PAULINA ŁUCZAK PAULINA

Urodzona w Elblągu. Historyczka sztuki zawodowo związana z Liceum Plastycznym w Gronowie Górnym. Lokalnie zaangażowana we współorganizację przedsięwzięć kulturalnych i działań partycypacyjnych w Elblągu.

Literaturą oraz sztukami plastycznymi zajmuje się z zamiłowania. Zawsze znajduje czas na książkę.

- Pani Paulina dziękuje za docenienie małej historii o Wielkim Człowieku. Stwierdza, że to budujące, iż w naszym zabieganym, hipernowoczesnym, nastawionym na sukces świecie, jest wciąż miejsce dla kameralnych, delikatnych, intymnych i dotykających codzienność. Prosi, aby pielęgnować miłość do muzyki oraz do małych historii, bo są one źródłem szczęścia i harmonii- takiej bliskiej, codziennej.

JĘDRZEJ KARPIŃSKI

Urodzony w 1978 roku w Świnoujściu, zamieszkuje w Warszawie. Z wykształcenia politolog. Z zawodu fotografik, masażysta, animator kulturalny.

Zapalony podróżnik, blogger. Interesuje go życie, Wszechświat i cała reszta.

BOGDAN NOWICKI

Uodzony w Rudzie Śląskiej. Doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca, krytyk literacki, eseista, poeta i prozaik. Animator kultury, zafascynowany twórczością B. Schulza.

Interesuje go kondycja człowieka w tzw. epoce postnowoczesnej, a takze jego relacje z naturą oraz utraconą Transcendencją.

Publikował m.in. w: „ Twórczość”, „Odra”, „Akcent”, „Wyspa”, „Opcje”, „Kresy”, „Fa—art”, „Śląsk”, z którym współpracuje jako recenzent.

- Laureat dziękuje za uhonorowanie . Nagrodę uznaje za ważną, gdyż Konkurs zdobył ogólnopolską rangę i cieszy się wielkim zainteresowaniem oraz szacunkiem literatów w całym kraju.

Gratuluje pozostałym laureatom. Serdecznie życzy, by udało się kontynuować Konkurs, ponieważ jest wyjątkowy.

ANNA PILISZEWSKA

Pisarka, poetka urodzona w 1966 roku w Krakowie.Mieszka we Wieliczce. Absolwentka WSFP i Akademii „Ignatianum” w Krakowie. Kulturoznawca i doktorantka na Wydziale Filozoficznym AI.

Interesuje się filozofią, literaturą, historią starożytną, malarstwem, przyrodą oraz muzyką klasyczną.

Jest laureatem bardzo licznych ogólnopolskich konkursów poetyckich. Autorka tomików: „Perszerony jesienne” i „Prywatna korespondencja”.

- Laureatka dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do kolejnej edycji Konkursu. Pani Ania bardzo się cieszy i jest zaszczycona, iż wiersz inspirowany osobą oraz muzyką I. Reimanna został nagrodzony. Zdobycie nagrody ma dla autorki niebagatelne znaczenie, ponieważ Konkurs ulokował się na stałe na literackiej mapie l Polski i biorą w nim udział poeci z całego kraju, częstokroć z dużym dorobkiem pisarskim. Uczestnictwo w tak ważnym wydarzeniu artystycznym jest tym bardziej cenne, gdyż jest on jedyny w swoim rodzaju, nie ma bowiem drugiego takiego w całej literackiej Polsce.

Pani Ania ma nadzieję, że przy kolejnych edycjach spotka się z organizatorami Konkursu i poetami. Gratuluje wszystkim laureatom.

PIOTR PFISTERER

Pochodzi z Krakowa, dokąd od dwudziestu lat powraca ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Mieszka w Nowym Jorku.

Z wykształcenia jest cybernetykiem. Z potrzeby duszy pisze. Lubi jazdę na nartach. Kocha podróże i psy.

Kilka wierszy, jak je określa autor, „występków literackich", wydrukowano w almanachach pokonkursowych.

- Pan Piotr dziękuje serdecznie za nagrodę. Od dwudziestu lat powraca każdego roku do swojego ukochanego Krakowa. Był w Polsce w sierpniu. Załączył kilka swoich wierszy. Dwa z nich dedykuje mieszkańcom Krosnowic.

MARZENA RADLAK

Z wykształcenia ekonomistka. Pisze opowiadania dla dzieci i dla dorosłych. Jest także autorką wierszowanych bajek dla dzieci. Napisała książkę dla dzieci w wieku 5-6-ciu lat. Niektóre utwory opatruje własnymi rysunkami oraz nagrywa je na płytę.

MAŁGORZATA STACHOWIAK- SCHREYNER

Urodzona w 1975 roku w Sulechowie. Absolwentka Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

Poetka, prozatorka, eseistka, instruktor teatralny. Laureatka ponad 150 nagród ogólnopolskich konkursów literackich. Posiada publikacje w kilkudziesięciu antologiach i prasie literackiej.

Jej tomik wierszy, „jestem która jesteś", został uznany przez jury Lubuskiego Wawrzynu Literackiego jako najlepszy debiut.

EDYTA WYSOCKA

Urodziła się na Pomorzu w 1943 roku. Wiersze próbowała pisać od wczesnych lat szkolnych.Otworzyła się z poezją w 1986 roku posyłając utwory na konkurs ogłoszony przez dziennikarkę- poetkę.

Należała do Stowarzyszenia Twórców Kultury Słupsk oraz Nieprofesjonalnej Grupy Poetyckiej w Starostwie Słupsk.

Publikowała wiersze w prasie lokalnej i ogólnopolskiej, m.in. w „Akancie", „Autografie", „Bez przysłony", „Twórczości", kwartalniku, „Tygiel" i wielu innych.

Zdobywała nagrody w ponad 100 poetyckich i literackich konkursach. Utwory autorki znalazły się w publikacjach pokonkursowych i antologiach.

- Pani Edyta dziękuje i cieszy się z nagrody, tym bardziej, że to

konkurs muzyczny, których w Polsce wciąż mało.

Całe życie fascynowała ją muzyka poważna i kocha ją do dziś. Bach, Mozart, Bethoven, Vivaldi, a teraz Reimann, z którego maestrią zetknęła się u kuzynki na Śląsku, i który jak inni WIELCY, poruszył jej najgłębszą wrażliwość.

Muzykę religijną, kościoły, katedry, ten niepowtarzalny klimat, zawsze nosi w ciele, w umyśle i w sercu.

Poezję uważa za swój świat czysty, oderwany od zwykłej, nie zawsze miłej codzienności.

PIOTR ZEMANEK

Autor od urodzenia mieszka w Bielsku- Białej. Jest absolwentem Politechniki Krakowskiej, Łódzkiej oraz Uniwersytetu Śląskiego. Z wykształcenia inżynier, menedżer i nauczyciel- z natury humanista. Przez wiele lat był związany z Teatrem Poezji „Heliotrop", z którym odnosił sukcesy na krajowych oraz międzynarodowych konkursach i festiwalach teatralnych.

Debiutował w Informatorze Kulturalnym w 1986 roku. Jest laureatem prawie stu ogólnopolskich konkursów poetyckich. W kilkudziesięciu zwyciężał. Publikował w ponad osiemdziesięciu pokonkursowych almanachach, antologiach poetyckich, czasopismach literackich i wydawnictwach okolicznościowych.

Brał udział w spotkaniach autorskich połączonych najczęściej z recitalem piosenki autorskiej. Prowadzi warsztaty poetyckie i występuje w roli jurora w lokalnych konkursach literackich oraz poezji śpiewanej.

KATARZYNA ZYCHLA

Poetka, prozaiczka, autorka wszechstronnie utalentowana. Tworzy swój nowatorski świat bez udziwnień. Często w jej wysublimowanej poezji goszczą obserwacje i przemyślenia osobiste nawiązujące do poszukiwania Boga w jego całej doskonałości.

Z jej liryki emanuje zachwyt, miłość i doskonałość postrzegania otoczenia.

- Poetka spotyka się z czytelnikami. Chętnie nawiąże kontakt ze szkołami i bibliotekami.

Opracowała A. Piasecka

PODZIĘKOWANIE

Gratuluję Uczestnikom Konkursu „O Złotą Nutę I. Reimanna" poetyckiego kunsztu w obcowaniu z liryką.

Dziękuję Kapitule, Sponsorom i Wszystkim, którzy dołożyli trudu, aby kolejne edycje poetyckie wzbogaciły artystyczną sferę życia osobistego twórców i czytelników.

A. Piasecka

GALERIA

1. Logo TMK
2. Towarzystwo Miłośników Krosnowic 2009
3. Plakietki festiwalowe
4. Panorama Krosnowic
5. Złota Nuta I.Reimana
6. Z kroniki TMK
7. Epitfium Karoliny i Ignaza Reimann
8. Zapiski I.Reimanna
9. Finał XIII Międzynarodowego Festiwalu im.I.Reimanna – Krosnowice 2014
10. Finał IX Międzynarodowego Festiwalu im.I.Reimanna – Krosnowice 2009
11. - 13. Nasi melomani

Logo Towarzystwa Miłośników Krosnowic

Plakietki Festiwalowe

Panorama

Złota Nuta

Z kroniki TMK

Epitafium

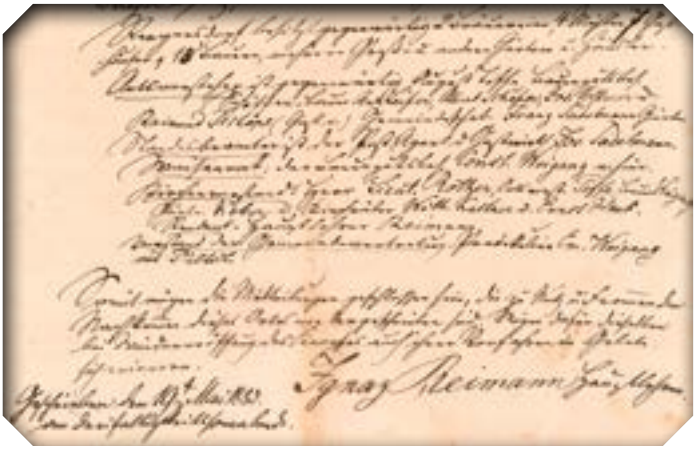

Zapiski I.Reimanna

FINAŁ XIII FASTIWALU im. I.Reimanna

FINAŁ XIII FASTIWALU im. I.Reimanna

Finał IX Międzynarodowego Festiwalu im. I.Reimanna
– Krosnowice 2010

Nasi melomani

Nasi melomani

Nasi melomani

SPIS TREŚCI

Wstęp 3

I. Reimann- sylwetka kompozytora 5

Poezja inspirowana muzyką, a w szczególności osobą i twórczością I. Reimanna w Konkursie „O Złotą Nutę I.Reimanna 2011- 2014 9

O autorach 54

Podziękowanie 59

Galeria 60

Spis treści 68